

Złota Reguła

W „Studiach Filozoficznych” (nr. 2, 1977) p. Ludmiła Żuk-Łapińska (według noty o autorach z tegoż numeru: doktor, adiunkt, Zakład Etyki w Instytucie Filozofii

Uniwersytetu Warszawskiego) ogłosiła artykuł pt. „Relacja między Złotą Regułą i zasadą wzajemności”. Jak pisze Autorka na początku artykułu, *klasyczne sformułowanie Złotej Reguły (...) w wersji pozytywnej brzmi: „Postępuj wobec innych tak, jak chciałbyś, aby inni postępowali wobec ciebie”, a w wersji negatywnej: „Nie postępuj wobec innych tak, jak nie chciałbyś, aby inni postępowali wobec ciebie”* (s. 99). Zasada wzajemności wyrażona jest zdaniem: „Jak ty mnie, tak ja tobie”, „Jak ja tobie, tak ty mnie” (s.108). Artykuł ma za zadanie ustalić relację między tymi dwiema zasadami. No i w porządku.

Dla lepszego uwypuklenia niektórych interpretacji Autorki cytuję dalsze jej słowa. Z formułami „Jak ty mnie, tak ja tobie” i „Jak ja tobie, tak ty mnie”, które mogą pełnić rolę kryterium oceny i wyboru czynu, wiążą się cztery typy norm: 1) *Czyń zło, które tobie uczyniono.* 2) *Czyń zło, którego oczekujesz od innych.* 3) *Czyń dobro, które tobie uczyniono.* 4) *Czyń dobro, którego oczekujesz od innych.*

Wariant (1) jest zgodny z prawem odwetu stosowanego w wypadkach zemsty za doznane krzywdy. Wariant (2) wydaje się być zgodny z prawem człowieka do samoobrony lub inaczej, z prawem do obrony koniecznej w sytuacji zagrożenia. Prawo takie uznaje Hobbes (12,13) — tu Autorka powołuje się na „Lewiatana” i „Elementy filozofii” (uwaga moja — ABC) oraz współczesne systemy prawa wielu krajów (w tym i kodeks karny PRL), a nawet niektóre wykładnie etyki katolickiej (14) — tu autorka cytuje: F. Kwiatkowski, „Filozofia obyczaju”, Kraków 1947 (uwaga — ABC). Związane z tymi wariantami słowo „wzajemność” może mieć negatywne zabarwienie aksjologiczne w takich określeniach, jak „wzajemna nieufność”, „wzajemna niechęć”, „wzajemna nienawiść” (s. 108).

Mniejsza tu o pewne kwestie metodologiczne, to już jest sprawa Autorki. Natomiast poważniejsze wątpliwości budzi powoływanie się na cudzą myśl — w tym wypadku ks. F. Kwiatkowskiego — bez głębszego wniknięcia w jej intencje. Autorka bowiem pisze: *Związane z tymi wariantami słowo „wzajemność” może mieć negatywne zabarwienie aksjologiczne w takich określeniach, jak „wzajemna nieufność”, „wzajemna niechęć”, „wzajemna nienawiść”, delikatnie jakby sugerując, że to „negatywne zabarwienie aksjologiczne” łączy się ze słowami ks. F. Kwiatkowskiego. Ponieważ Autorka nie podaje stron cytowanej książki, trzeba je było odszukać. I tak na s. 140 (w paragrafie zatytułowanym „Obrona swych praw”) F. Kwiatkowski pisze między innymi: *I sam człowiek jednostkowy może bronić swych praw przeciw napastnikom. Gdy go kto chce zabić, okaleczyć, okraść, gdy ktoś krępuje samowolnie**

jego swobodę działania, gdy go ktoś łży, bezcześci jego dobre imię, czy on ma milczeć, czy też wolno mu się bronić? A gdy go już skrzywdzono, czy nie wolno mu żądać wynagrodzenia, odszkodowania? Jasne każdemu, że napadnięty nie musi się bronić, ale wolno mu się bronić, że skrzywdzony może darować krzywdę, ale wolno mu żądać zadośćuczynienia.

Jest więc spora różnica między normą „Czyń zło, którego oczekujesz od innych”, nawet jeśli w tym wyrażać by się miała tylko „wzajemna nieufność”, a nie „wzajemna nienawiść”, a słowami ks. F. Kwiatkowskiego. Druga sprawa jest o wiele bardziej poważna, ponieważ dotyczy nie jakiejś jednej książki, ale interpretacji całości etyki chrześcijańskiej. Na stronie 109 Autorka pisze: *Istnieje pogląd, że Pismo Święte, będące podstawą etyki chrześcijańskiej, zawiera dwa sprzeczne systemy etyczne: etykę odwetu „oko za oko, ząb za ząb” Starego Testamentu i etykę miłosierdzia i miłości bliźniego Nowego Testamentu. Przykazanie miłości bliźniego i n t e r p r e t o w a n o c z a s e m (podkreślenie — ABC) jako nakaz „kochaj bliźniego, nienawidź wroga”. Współczesny katolicyzm głosi etykę miłosierdzia i altruizmu zaliczając c z a s e m (podkreślenie — ABC) do bliźnich nawet wrogów osobistych, No, tak. Inaczej mówiąc w etyce chrześcijańskiej funkcjonują dwie główne normy, sprzeczne ze sobą: miłości i nienawiści. Nawet współcześnie tylko „czasem” wróg jest bliźnim. Na wszelki wypadek Autorka nie cytuje nikogo, aby poprzeć tę swoją „interpretację”. Wstydlivość czy brak odpowiednich tekstów? Ponieważ wcześniej cytowała ks. F. Kwiatkowskiego, warto sprawdzić, co on pisze na ten temat: *Tą samą gatunkowo miłością milujemy (...) i siebie, i bliźnich nam życzliwych, a nawet naszych nieprzyjaciół... (s. 133).* Bardzo jestem ciekaw, gdzie Szanowna Autorka wyczytała inne słowa, którymi może obronić swoją interpretację? Jeżeli nie jest to tajemnica zawodowa, może by je przytoczyła?*

Czytając takiego rodzaju rewelacje „czasem” myślę, że zapomniano o innej Złotej Regule — trzeba znać to, o czym się pisze. Ale nawet i w przeciwnym wypadku można (z miłością, a nie nienawiścią) westchnąć: przebacz jej, Panie, bo nie wie, co pisze.

ABC